POSTĘP ROLNICZY.

Przedpłata kwartalna wynosi w Prusach na pocztach 3 ℳ; w Królestwie Polskiém, Rosyi rocznie 8 rs. w Austryi 8 złr. We Warszawie główny skład w księgarni pp. Gebethner'a i Wolff.

Rękopism nie zwracamy.

Organ Centralnego Towarzystwa Gospodarczego dla Górnego Szląska.

Wychodzi co sobotę w Bytomiu, (Beuthen O.-S.)

pod redakcyą

Stanisława Przyniczyńskiego.

Za ogłoszenia płaci się od wiersza petitowego lub od zajętego takiegoż miejsca 20 fen.

Listy adresować należy: Redakcya lub Ekspedycya „POSTĘPU ROLNICZEGO“ w Bytomiu (Beuthen O/S.)

Nr. 19. **Bytom (Beuthen O.-S.) dnia 20 maja 1882.** **Rok VI.**

O ruchu zwierząt domowych; ich pracy i sposobach jéj ulżenia.

Ruch, każdéj żyjącéj istocie, nie zbędną jest potrzebą, do utrzymania zdrowia i siły. On to utrzymując organa i naczynia zwierzęce, w ciągłéj czynności, nadaje im przyzwoitą siłę i sprężystość; sprawia dokładne mięszanie soków; zrządza jednostajne w ciele ciepło, utrzymuje transpiracyą; słowem, ruch przyzwoity, przyczynia się najwięcéj do dokładnego krwi obiegu, a następnie do siły i zdrowia zwierzęcia.

Przeciwnie zaś, zbytnia nieczynność, paraliżuje siły i zdolności zwierzęce. Zwierze które ciągle stoi, jest słabe, ma krew gęstą, a następnie obieg jéj jest niereguralny; funkcye jego żywotne odbywają się leniwo; strawność jest słaba, wszelkie sekrecye, a mianowicie stolcowe i skórne, nieregularne lub zatrzymane. Słowem zwierzę w tym stanie, usposabia się do wszelkiego rodzaju chorób i słabości. Nabrzmienie nóg, psucie się kopyt, zbytnie ich rozmięknienie i przedłużanie się; opuchnienie stawów, guzy na nogach i cały szereg tego rodzaju chorób, jest pierwszym i najmniéj jeszcze ważnym skutkiem długiego spoczynku i nieczynności; ponieważ późniéj ważniejsze i niebezpieczniejsze rozwijają się ztąd choroby.

W prawdzie zwierzęta domowe, do pracy przeznaczone, mianowicie w letniéj porze, mają częstokroć więcéj aniżeli potrzeba ruchu; ale natomiast w ziemię, w zupełnéj zostają nieczynności, zamknięte w oborach zaduchliwych, i nieczystych. Postępowanie takowe, podwójnie szkodliwie na nię działa; naprzód z powodu braku ruchu, do którego poprzednio nawykły; powtóre z braku czystego powietrza, którém dawniéj ciągle oddychały.

Konie mianowicie opasłe, należy codziennie przynajmniéj przez dwie godzin przejeżdżać. Ruch ten tém dla nich jest potrzebniejszy, iż zwierze to stworzone jest do biegu i czynności; długie bowiem stanie jemu szczególniéj zrządza wyż wymienione słabości i kalectwa nóg. Koń, który codziennie używa ruchu, jest jędrniéjszy, zdrowszy, silniejszy i wytrwalszy od tego, co ciągle stoi. Ostatni może się czasem w lepszéj znajdować tuszy; ale jest ociężały, miękki, prędko się umorduje, wielu chorobom podpada.

Woły, u nas pospolicie całą zimę w oborze stoją; ale za to, tak nędzny przy tym czasie otrzymują pokarm, iż zaledwie przy życiu się utrzymać mogą. Dopiero za zbliżaniem wiosny, nagle dostają żyzny pokarm, by do otwierającéj się pracy, sił nabrały. Postępowanie to ze wszech względów jest także fałszywe i szkodliwe.

1. Jest to lubo powszechny, przecież bardzo fałszywy przesąd: iż wołów do roboty w zimię używać nie można. Nie tylko iż wół nie jest czulszy na wrażenia zimna od konia; ale owszem, będąc w zimie dobrze karmiony, jest on jędrny, wesoły, mocny. W gospodarstwie zaś dobrze prowadzonem, woły i w zimie, z korzyścią użyte być mogą; n. p. do wywożenia na pole nawozu; sprowadzanie z bliskości drzewa i t. p.

2. Wół nawykłszy przez 7 miesięcy niemal do ciągłego ruchu, pracy i świeżego powietrza, musi koniecznie cierpieć na zdrowiu, gdy przez następne pięć miesięcy, w nieczynności i w zaduchliwém powietrzu zostaje.

3. Jest to głównéin prawidłem dobrego utrzymywania zwierząt domowych: by zawsze jednostajnie karmione były; nic bowiem dla nich szkodliwszego, jak gdy raz zbyt są otyłe, drugi raz zbyt chude; już ta jedna okoliczność stać się może przyczyną różnych chorób.

Dla tego, nie tylko stósowna praca zimową porą wołom nieszkodzi, ale owszem przyczynia się do ich zdrowia i siły.

Krowy, powinny codziennie być wypuszczane na podwórze; gdzie, jeżeli jest pogoda, i parę godzin stać mogą: tylko wrazie wielkiéj słoty, można je w oborze zatrzymać.

Owce, ze wszystkich domowych zwierząt, najdelikatniéjsze mają zdrowie; i dla tego więcéj niż tamte, szkodliwém zewnętrznem ulegają wpływom. Mianowicie zaś skłonne są do zepsucia soków i zgnilizny. Zapobiegając temu, powinny, ile podobno, jak najmniéj zostawać zimową porą w owczarni. Skoro więc tylko pora czasu dozwala, należy je pędzić w pole, niechby tylko, dla ruchu i świeżego powietrza; inaczéj, przy najlepszéj paszy słabieją i wzróżne zapadają choroby; mianowicie, zgnile i płucowe.

Świnie podwórzowe, potrzebują także wiele ruchu i świeżego powietrza; owszem jedno i drugie, jest niezbędnym warunkiem ich zdrowia i życia. Nawet tucznem świniom, ruch jest potrzebny, lubo przesąd i niewiadomość, zwykle im go odmawia. Ruch bowiem przyczynia się najwięcéj do zdrowia a następnie i tycia; gdyż ostatnie w ścisłym jest związku z pierwszym: im zwierze zdrowsze i silniejsze, tem prędzéj tyje i odwrotnie.

W ogólności wszelkiém opasowém zwierzętom umiarkowaniem ruch jest potrzebny; zostając bowiem ciągle w stajni, zapadają w pewien rodzaj stanu chorobliwego; który być może iż się przenosi na ludzi, ich mięso używających; przynajmniéj, lekarze, którzy się wiele zajmują śledzeniem oddaleńszych przyczyn chorób, przypisują je także używaniu mięsa zwierząt tuczonych w oborach zaduchliwych ciemnych na świeże powietrze nie wypuszczanych. Z resztą wiadomo, iż bardzo wielka zachodzi różnica smaku, (a może i pod względem strawności) pomiędzy mięsem z wołów podolskich, a z tych które u nas są sprowadzane. Zapewne pochodzi to stąd, iż pierwsze chodzą ciągle po bujnych pastwiskach, a drugie w chlewach ciemnych, błotnistych, zgniłe powietrze mających są karmione.

Powódź na Szląsku.

Biedny nasz Szląsk został nawiedziony znów klęskami elementarnemi o czem już pobieżnie nadmieniliśmy. Oberwanie się chmur spowodowało powódź w hrabstwie Kłodzkiém, w innych okolicach zaś tak Dolnego jak i Górnego Szląska grad, ulewy i burza naczyniły wiele szkody. Nie odbyło się niestety nawet i bez utraty życia ludzkiego, owszém zginęło przy tém 12 osób. Zeszłego piątku 5 b. m. chmury przeciągające z południa oberwały się szczególniéj nad hrabstwem Kłodzkiém. Wieś Voigtsdorf pod Bystrzycą szczególniéj dotknięta; zginęło tu w wezbranéj nagle powodzi 9 osób, w Spätenwalde 2, w Staréj Bystrzycy 1. Wielu ludzi wyratowało się tylko przez to, przypadkiem szczęśliwym zdołali chwycić się jakiego drzewa i na niém zawiśli, albo téż jakiego płynącego z wodą przedmiotu, na którym lądu dobili. Drugiego dnia miejscowość Voigtsdorf, osada kwitnąca i zamożna, przedstawiała obraz zupełnego zniszczenia: znikła prawie z ziemi, a na jéj miejscu leżała kupa rumowiska — zawalone bndynki, belki, cegły, dachów płachty, drzewa i krzewy owocowe, stoły, stołki i wszelkie sprzęty domowe i podwórzowe, a na tém wszystkiém zwykłe potomstwo powodzi: muł, piasek, błoto, zagarniające tym całunem pracę ludzką w krainę zniszczenia i zgnilizny. Warstwa ziemi urodzajnéj spłókana zupełnie, jak kości z odartego ciała, sterczy szczerk i piasek jałowy, te zwiastuny nędzy i wydartego życia. Co rosło, co nadzieją było ludności a pracy nagrodą, sercu nadzieją — wszystko, co tak bujnie zieleniało i tyloletnie zawody nagrodzić miało, wszystko to zmiotła, zgniotła i uniosła z sobą rozpanoszona woda. 200 robotników uprząta teraz rumowiska, aby zapobiedz chorobom ze zgnilizny, zrobić miejsce ludziom i w zupełności przekonać ich, ile przepadło i jak gruntownie pracuje taka plaga zniszczenia.

Srebrnagóra dotknięta gradobiciem, w domach potrzaskane szyby; w kościołach i szkołach samych już przeszło 250 szyb wybitych, pola w koło zbite. Wsie Schönwalde i Herzogswalde w przeciągu 2 lat po raz 3ci gradem dotknięte. Pod Frankensteinem spadały kawały lodu wielkości kurzego jaja i tak potłukły chłopa z pola uciekającego, że ciężko ranny legł na miejscu bez przytomności.

Burza przeszła daléj ku północy i tuż przy granicy Wielkopolskiéj wylała jeszcze ogromne masy wody, które pod Miliczem podmełły nasypy kolei gnieźnieńsko oleśnickiéj, tak, że pociągi doznały przerwy. W powiecie trzebnickim wsie Sędzice, Zawojno, Oberkehle, Ellguth i Dockern zbił grad w takiéj mierze, iż mało na polu pozostało. W Werndorfie zgorzał dom od piorunu, w Oberkehle piorun ogłuszył 5 osób w dom uderzywszy, którego przecież nie zapalił. W powiecie wrocławskim zabił piorun dziewczynę w Wojowicach a chłopca ogłuszył. W powiecie Reichenbach ucierpiały od gradu pola wsi Peilau, Girlachsdorf i Olbersdorf, w Peilau strzaskanych jest 150 szyb w oknach kościoła ewangielickiego. Nawet Górny Szląsk zagarnięty także chmurami gradowemi, ale szczęściem w małéj mierze. W okolicy Gliwic i Pyskowic ucierpiały pola od gradu.

Rzeki wezbrały i wylały, nawet Odra w Wrocławiu.

Z Wiednia zaś telegrafują, że skutkiem oberwania się chmur 8 b. m. wieczorem na kolei Rudnickiéj (Raudnitz) zalane planum drogi żelaznéj. W Czechach pod Pragą stacya Kre zalana; wezbrał staw przyległy tak, że przerwał tamę i planum kolei. Na linii Nuszle Modran koléj stoi pod wodą i komunikacya pociągowa ustała.

Niech tedy każdy z naszych gospodarzy pomyśli o tém, aby jak najprędzéj zabezpieczyć pola swe od gradobicia, aby w razie wypadku nie wyciągać ręki o pomoc, tem więcéj dziś w tak lichych u nas czasach. W każdym prawie mieście, a często już nawet i na wsiach mamy odpowiednich agentów.

Książe Adam Sapieha

przemówił na obchodzie obywatelskim rocznicy 3 maja we Lwowie, gdzie zgromadzeni reprezentanci wszystkich warstw społeczeństwa radzili nad oświatą ludu i zakładaniem „kółek włościańskich“, wskutek czego stanęła rezolucya wzywająca do zakładania „kółek włościańskich“ wszędzie, gdzie stósunki i okoliczności na to pozwalają. Sposób zakładania „kółek“ jest ten sam co w ks. Poznańskiem, gdzie dbali o dobro włościan obywatele, chętnie jako prezesowie przewodniczą na zebraniach, ale bądź co bądź stoją i stać jedynie mogą miejscowemi siłami, gdzie tych sił nie ma lepiéj dać wszystkiemu spokój, takiego zdania jest książe Sapieha, które najzupełniej podzielamy. Podczas obrad lwowskich, zaszła niemiła okoliczność przedstawiająca list jednego z obywateli wielko-polskich?! odczytany przez ks. Stojałowskiego, który nie rokuje „kółkom włościańskim“ w Galicyi wielkiéj przyszłości z tego powodu, że szlachta tutejsza nie będzie się chciała zrzec dochodów z propinacyi. — Czy to był list rzeczywisty lub nierzeczywisty, nie należało obrażać szlachty naszéj, któréj bądź co bądź, należy się uznanie, która wszędzie i zawsze, gdzie dobro bliźnich i dobro kraju jest na celu, spieszy pracą i poświęceniem. Książę Adam Sapieha protestuje przeciwko ogólnemu charakterowi zarzutu, i sprawę „kółek włościańskich“ w Galicyi, jako prezes Cen. Tow. Gosp. Galicyjskiego, a więc z stanowiska najkompetentniejszego trafnie wyjaśnia, przemawiając w odpowiedzi jak następuje:

Szlachtę galicyjską porąbano — Czechów także dobrze nadcięto, ale nie słyszałem głosu do treści wniosku o znaczeniu doniosłości kółek, o drogach do wprowadzenia rzeczy. Chciałbym więc wejść w meritum rzeczy. Zanim to zrobię, ponieważ nie lubię ani od niezacnych ani od najzacniejszych przyjmować niegrzeczności, pozwolę sobie zaprotestować przeciwko niektórym wyrażeniom odczytanego listu Wielkopolanina, i twierdzić, że ażeby o kolorach sądzić, przedewszystkiém znać je potrzeba. Czyż szlachta galicyjska urządzała banderye krakusów, i czyż ona za to posunęła się na wyższe stanowiska?.... Więc nie szlachta galicyjska, a zatém wyrażenie to było nie na miejscu. Zresztą nawet nie wiem, zkąd wyrażenie: szlachta galicyjska? My tu mamy właścicieli większych posiadłości, a nie szlachtę. Wszak majątki niegdyś wielkich magnatów mają dziś Löwenthale, Rosenblumy i tylu innych, którzy nigdy do szlachty nie należeli: oni są „die Grossgrundbesiter.“ A zatém nie można mówić, że szlachta galicyjska nie chce pozbawić się propinacyi, nie chce słyszeć ludu i nie chce podnieść tego ludu... Kółka włościańskie nie są rzeczą nową, którą jednak nie zajęto się dotychczas w szerszych kołach a mianowicie po wsiach ani z propinacyi, lichwy itd., ale z bardzo wielu względów, których odznaczenia odsądzać ja przynajmniéj bym nie mógł. Szanowny autor referatu powiada: „Westfalia ma kółka włościańskie, róbcie i wy.“ — Proszę mi dać, — nie chłopa westfalskiego, bo ja naszego wolę, ale wykształcenie umysłowe chłopa westfalskiego, a ja powiem: będą kółka włościańskie i wiele innych rzeczy. Szanowny autor powiada: wiecie kto wyrobił patryotyzm włościanina w Wielkopolsce: Kółka rolnicze! — ale zapomniał, że włościanin był tam patryotą na kilkadziesiąt lat przed zaprowadzeniem tych Kółek — i ubliżylibyśmy mu, gdybyśmy ten patryotyzm przypisywać chcieli zasługom czyimkolwiek, a nie jego własnemu poczuciu. On dla tego, że był Polakiem, że duchowo stał na pewnéj wysokości, że był obywatelem kraju — założył kółka włościańskie. Tam gdzie kardynalnéj tej podstawy nie ma, nie można przyjść z kółkami i spodziewać się tą drogą dojść do jakichkolwiek korzyści, jakichkolwiek celów. Włościanie nad Renem i poznańskie nie byli prowadzeni do oświaty kółkami, ale z oświaty do kółek. I boję się, jeżeli zechcemy uważać kółka włościańskie za jedyny sposób prowadzący do oświaty, pojdziemy na drogę mylną. Dać narzędzie rolnicze komuś, co nie stoi na téj wysokości, iż może pojąć jego użytek, na nic się nie zda, bo on złoży narzędzie do lamusu. Dać kółko rólnicze włościaninowi, który nie rozumie swoich interesów rólniczych, obowiązków względem swego majątku w ziemi, to znaczy dać mu coś, co on złoży także do lamusu. Mamy wprawdzie w Galicyi części kraju, gdzie możnaby z kółkami zacząć, i tam najświętszym obowiązkiem każdego jest starać się o zawiązanie kółek. Ale twierdzić muszę, że są części kraju, gdzie przyjść z kółkami, znaczy zmarnować pracę, zmarnować ideę, któréjbym zmarnowaną widzieć nie chciał. Dla tego nie byłbym za ogólnikową uchwałą: Kółka rólnicze pożyteczne, a więc zakładać. Trzeba powiedzieć: zakładać kółka tam, gdzie to jest możliwe. I będzie lepiéj, jeżeli całéj siły naszéj użyjemy w tych pewnych punktach, bo wytworzymy coś dobrego, aniżelibyśmy rzucili kółka od razu na cały kraj, bo wtedy 70 prct. ziarna padnie na skały.

Powiedział autor, że Kółka będą bronić przeciwko agitacyom. Ja pozwolę sobie twierdzić, że to będzie broń, którą my naszę pracę oddamy w ręce agitatorów. Gdzie dwóch bieży do mety, jeden z energią, z poświęceniem, a drugi o jednéj nodze, tam ten pierwszy dobieży prędzéj. A my jesteśmy tym drugim, bo nie mamy téj energii, tego oddania się rzeczy, my jesteśmy zimni i obojętni, jak we wszystkiém, tak i w tém. (Brawo i poruszenie). Jedynym smutnym rezultatem r. 1863 jest, że od tego czasu weszliśmy na tory wielkiéj polityki. Talleyrand powiedział, że mowa daną jest człowiekowi na to, aby pod słowami można ukryć myśli, i w istocie u nas rok 1815, kongresy, traktaty, polityka wielka stały się hasłami sześciomilionowéj ludności! Nie wiem, czy daleko zajdziemy. Myśmy obojętni dla wszystkiego, nie umiemy niczém zająć się gorąco. Prawda, słowami potrafimy odzywać się tak, że zdaje się stropy się zawalą — ale w trzy dni późniéj, gdzie są te piękne myśli, te słowa gorące?... Przepraszam całą Galicyą, ale mówiło się: parturiunt montes — a myszka się urodziła. Nie radzę więc podejmować współzawodnictwa w dążeniu do téj mety, bo przeciwnikom dodamy sił i otuchy. Nie jest to współzawodnictwo wskazane, bobyśmy współzawodniczyli w téj części kraju, gdzie dla oświaty i cywilizacyi bardzo wiele jest jeszcze do zrobienia między ludem, ale gdzie w żader sposób nie można brać Kółek rólniczych za pracę dla oświaty, tylko, wedle ich znaczenia, za to, co już sama oświata przynosi ze sobą.

Nie idźmy tedy w ogólnikową uchwałę, ale powiedzmy, że należy, zakładać Kółka tam, gdzie to jest możliwe, i tam z całą siłą i energią wprowadźmy je w życie. Inaczéj, choćby nas i trzy razy tyle zawiązało się w towarzystwo dla propagowania Kółek, będziemy musieli rozbić się o przeszkody. Róbmy, gdzie można, a swoją drogą żądajmy od kraju, aby się starał o szerzenie prawdziwéj cywilizacyi i oświaty, istotnie do tego prowadzącemi a nie udającemi środkami. Skończyłem.

W sprawie cechów.

Nowa ustawa cechowa z dnia 18 lipca r. z. nakładą, na cechy taki obowiązek, aby najpóźniéj do końca roku 1885 w myśl tejże ustawy rządowéj zmieniły swoje statuta. Do przepisu tego muszą się cechy zastósować, jeżeli nie chcą się doczekać téj przykréj ostateczności, iżby rząd w myśl artykułu trzeciego tejże nowéj ustawy, cechu nie rozwiązał a majątkiem jego nie rozporządził w myśl przepisów § 94 ordynacyi procederowéj. Rząd chcąc ułatwić cechom ułożenie nowych statutów, wydał rodzaj statutu normalnego, który już do dziś wszystkie cechy odebrały od władz administracyjnych. Statut ten jest tylko pierwowzorem zastósowanym do prawa; w nim zastósowana jest tylko sama ustawa rządowa, bo też niepodobna, aby taka praca mogła uwzględniać najrozliczniejsze potrzeby miejscowe. Cechy jednak nasze mają warunki, objęte dawniejszemi i dotychczasowych, o ile przyczyniają się do rozbudzenia i podtrzymywania ducha religijnego i moralności, radzimy naszym cechom wpisać w nowe statuta. Jest n. p. w wielu bardzo cechach chwalebny zwyczaj odprawiania nabożeństwa żałobnego za zmarłych braci członków, albo też nabożeństwa błagalnego o powodzenie itp. Dotychczas na tego rodzaju i inne religijno-moralne cele ponosiła wydatki kasa cechowa, było też to, ale bardzo rzadko zastrzeżone statutami, przeważnie jednak była taka praktyka, że bez względu na to, że w statutach o tém wzmianki nie było, opędzano te koszta z kasy.

Z nową ustawą cechową jest nieco inaczéj, jak było z dawniejszą. Prawda, że pozostał z dawniejszéj ordynacyi procederowéj § 90, stanowiący, że pod żadnym warunkiem nie wolno z kasy opłacać kosztów ugaszczania, a w wydatkach niektórych zastósować się trzeba do przepisów statutowych. Zdaje się, że z zaprowadzeniem nowych statutów będzie inaczéj, władze będą przestrzegały porządku i zastósowania się ściśle do przepisów

Dusza zwierząt

w stosunku do duszy człowieka.

Napisał

ks. Jan Perges z Galicyi.

Ciąg dalszy.

Dowód na poparcie téj prawdy, leży w ludzkiéj mowie, bo ona jest na zewnątrz wyrazem myśli. Żadne zwierzę nie mówi, bo nie ma organu mównego. Człowiek ma zaś organ mowy, on jest głosem duszy jego. Potęga tego organu w kombinacyach jest nieograniczoną, ileż to mów powstało na świecie, które z pokoleniami zaginęły, a jest ich obecnie żywych w uściech ludów nad 3000? Ileż ich jeszcze powstanie nowych? Czyż nasza polska mowa była zawsze? ażalisz nie powstała razem z narodem, w chwili, gdy tenże zaczynał byt swój osobny? Czyż to dalekie czasy od VII wieku ery chrześciańskiéj? Albo ona się niekształciła powoli i uszlachetniała, zająwszy literalne w Europie stanowisko?

Tak samo nie było mowy włoskiéj, hiszpańskiéj, francuzkiej — bo one wytrysły z łacińskiéj macierzystéj powoli. Albo Moskale mieli tę mowę, co nią dziś mówią i narzucają podbitym plemionom?

Kto zna historyczny rozwój narodów, ten przyzna, że obecne mowy européjskie powstały w czasie. Czemu tak? Otóż przyczyna wzrostu mów leży w nienstannym myśleniu ludzkiego ducha, on ciągle twórczy, nigdy nie spoczywa, zawsze myśli i tworzy i wyjawia myśli swoje mową swoją na zewnątrz.

Pisma także nie było na świecie, ono powstało w czasie. Człowiek przemyśliwał i nad tém sposobem, jakby uśmiertelnić głos mowy swojéj — bo on ulatywał ginął. Pierwsi Egipcyanie wynaleźli znaki mowy, co je głoskami albo literami, krócéj alfabetem nazywamy. 24 głosów uchwyconych w znaki, miało się stać rozwojem myśli i mowy ludzkiéj, w niezliczonych kombinacyach. Toż to wynalazek najpotężniéjszy, największy na świecie, on jest wyłączuem dziełem człowieka. — Mowę obudził Bóg, pismo stworzyli ludzie!

Jak świat stary i zwierzęta, nie mamy przykładu, by się głos którego zwierzęcia odmienił. Każdy gatunek wyższego rzędu zwierząt ma głos jakiś ale on nie jest głosem mowy lub myśli, tylko głosem zmysłów, czyli mehanizmem piszczałki. Jak powietrze puści zwierzę przez krtań, wydaje tenże głos, zawsze jeden i ten sam — on nie zmienia modulacyi, ani formy z przyczyny, bo nim nie kieruje dusza. Przeciwnie u człowieka, głos ludzki przybiera rozliczne kombinacye stósownie do rozkazu duszy, ile myśli, tyle odcieni głosu, tyle mów. Zadziwiająca pod tym względem potęga ducha, potęga samodzielna, twórcza bez granic. Słusznie nazywa się człowiek panem świata, bo też jego rozkazom wszystko podlegać musi.

Dotarliśmy do największego punktu wywodu o odosobnieniu duszy człowieka na ciało i świat, któréj potęgi zwierzętom brakuje.

Zastanowiemy się teraz nad sercem człowieka jaki ono ma stosunek do ducha, i zwierząt — a o tém będzie w następnym oddziale.

VI.

Podziwienia godne stworzył Bóg organizmy na téj ziemi. Każde zwierzę ma serce, i człowiek go także w piersi swéj nosi — przez niego tętni życie, ono wahadłem w ciele jak w zegarze, ustają wahadło, ustaje bieg zegara. Ostatnie tętno serca, ostatnią zapowiada życia chwilę. Znaleźli się téż ciekawi, którzy obrachowali bicie serca, orzekają, że puknie w przybliżeniu najwięcéj 3 miliardy razy. Człowiekowi 60 lat żyjącemu zapuka 200 milionów razy. Co jedno bicie serca zbliżamy się ku końcu naszego życia na ziemi. Jak wygląda serce nieraz widzieliśmy czytelnicy, nasze człowiecze serce co do formy, nie różni się od serca bydląt wcale, ma 4 komórki zaopatrzone klapami tak urządzone, że gdy się jedne otwierają, drugie zawierają się w momencie,

statutowych i prawnych. Radzimy przeto cechom, aby na wszelkie wypadki się zabezpieczyły, i wszystko, co tylko się praktykowało w cechu, a ducha religijnego i moralności miało na względzie, ujęty przepisami statutowemi; takie n. p. wydatki, jak na odprawienie nabożeństwa, powinny być objęte statutami, bo nowy § 100 b nie pozwala na wydatki, któreby nie były oznaczone ustawami cechu. Trudno tu rozbierać szczegółowo wszystkie właściwości i praktyki miejscowe cechów, odziedziczone po ojcach naszych, a nie sprzeciwiające się zasadom moralności i religii, są one tu i owdzie, i nie radzilibyśmy ich się pozbywać; utraciłoby się je zaś bardzo łatwo, gdybyśmy się niedopatrzyli zawczasu i nie określili ich i wydatków na nie statutami.

Oprócz tego są różne miejscowe właściwości majątkowe, w dochodach stałych n. p. dzierżawa, użytek z nieruchomości itp.; wszystko to musi wnijść do nowych statutów, aby z czasem prawem przedawnienia cechy swéj własności nie straciły. Dosyć natraciliśmy przez niedopatrzenie się cechów, przez dobroduszność naszę bogacą i rozpościerają się obcy na tłustych naszych własnościach cechowych; brońmy przynajmniéj tego, co się utrzymać dało, i ogródźmy nasze prawa statutami, dodając paragrafy do nich, bo normalny statut rządowy pod tym względem także nie domaga.

Czas już zająć się tą sprawą; to też, o ile wiemy, cechy już radzą nad nowemi statutami.

W końcu zalecamy cechom, aby nie zaniedbały spisać statutów w języku polskim obok niemieckiego. Dziś ułożenie statutów cechom oddane, prawo nie zabrania polskiego tekstu; dawniéj było inaczéj. Prawo nie zabrania także polskiego tekstu, ale cechy były zbyt wygodne, oddawały pracę spisania ustaw władzom komunalnym. Ztąd też to pochodzi, że w wielu cechach tylko niemieckie są ustawy, których członkowie nie rozumieją, i dziwią się, że się od nich tego lub owego wymaga. — Dobrzeby było, aby cechy kazały drukować swoje ustawy i sprzedawały je członkom. Koszta druku zwróciłyby się częściowo, a może i całkiem z sprzedaży. Każdy członek miałby przynajmniéj statuta w domu, wiedziałby, jakie jego prawa i obowiązki.

W zestawianiu nowych statutów bardzo mogą być cechom przydatne wyrażenia i uwagi z dziełka, które w r. z. wyszło tu w Poznaniu u p. J. Leitgebra p. t. „Nowa ustawa cechowa z dnia 18 lipca 1881 wraz z należącą do niéj ustawą procederową o robotnikach, czeladnikach, pomocnikach i terminatorach itd." — Książka ta, będąca przedrukiem kilkunastu artykułów „Kuryera", jest niezbędną w ręku cechów i członków komisyi mających się zająć spisaniem ustaw także w polskim języku.

Dopomagajmy cechom w téj tak ważnéj, a zarazem trudnéj sprawie spisania statutów, aby się do nich nie dostały naleciałości niezgodne z duchem naszych potrzeb.

Rozmaitości.

Bytom. W skutek zimnego i mokrego powietrza jakieśmy mieli w ostatnim czasie, pozbyliśmy się naraz chrabąszczy, których było tego roku nadzwyczaj wiele.

* **Równie jak w lignickim i wrocławskim** obwodzie regencyjnem, jest też i na Górnym Szląsku, podług wzoru wyższego urzędu górniczego w Dortmundzie osobny sąd ustanowiony dla sporów, jakie zachodzą często pomiędzy rolnikami, a właścicielami kopalni. Za członków i ich zastępców owego sądu, są obrani w oddziale 1) król. wyższy radzca kopalni p. T s c h e p e w Wrocławiu, przewodniczący; 2) król. wyższy radzca kopalni Althaus, zastępca; 3) król. radzca kopalni p. L o b e w Król. Hucie; 4) król. radzca kopalni p. S c h u b e r t w Mikołowie; 5) radzca kopalni p. C a p e l l. Jako zastępca pod 3 i 4 wymienionych członków w drugim oddziale: 1) król. radzca rejencyjny p. L u c a n u s w Opolu; 2) król. radzca rejencyjny p. S c h a c h t w Opolu, jako zastępca przewodniczącego; 3) król. inspektor budowniczy p. R a s c h też ztąd; 4) powiat. inspektor budowniczy p. H a m m e r w Pszczynie; 5) landrat p. G e r l a c h w Opolu; 6) radca ekonomiczny p. B i e l e r w Zalesiu, do 5 i 6 świadomi rzeczy ekonomicznéj; 7) budowniczy p. J a k i s c h w Bytomiu, zastępca do 3 i 4 wymienionych członków; 8) król. radzca ekonom. L ü d e r s e n w Opolu, zastępca 5 i 6 wymienionych członków. Wnioski na polubowne rozstrzygnięcie muszą być podane pod adresą król. wyższego urzędu górniczego w Wrocławiu.

* **W czasie Zielonych Świątek** odbędzie się w Pradze zjazd czeskich lekarzy i przyrodników. „Politik" pragski donosząc o tém, dodaje, że radosną mianowicie była dla niéj odebrana wiadomość, że świetna deputacya uczonych, lekarzy i przyrodników bratniéj Polski przybędzie do Pragi, aby wziąść udział w kongresie. Gościnna Praga oczekuje gości z najszczerszemi sympatyami. Komitety i podkomitety kongresu bezustannie są czynne, aby uroczystość jak najgodniéj urządzić. dla czego liczyć można na świetne powodzenie jéj ku czci nauki i całego narodu czeskiego.

* **Liczba gazet** i dzienników w Stanach Zjednoczonych wynosi 10.378 wydań. Z tych 953 codziennych i 8014 tygodniowych Nowo Jorkski wydaje 1318 pism, Pensylwania 895, Illinois 890, w angielskiéj Ameryce północnéj wychodzi 604 pism i dzienników.

* **Panteon rzymski,** według korespondenta „Gaz. Warsz." z wiecznego miasta, stoi już osamotniony i wolny od średniowiecznych domostw i ruder, któremi z boku i z tyłu był oblepiony. Odkopano też dokoła starożytnego tego gmachu bardzo ciekawe przysionki, sale i marmurowe ozdoby architektoniczne niepospolitej piękności.

* **Eksplozya w Bochum** (w Westfalii), któréj jak telegram z 11 b. m. doniósł padło ofiarą 56 osób zrządziła więcéj jeszcze szkody, niż pierwotnie obliczono. Wybuch nastąpił w szachcie „Pluto" w miejscowéj kopalni węgla. Do południa w dniu wybuchu odnaleziono 58 trupów, dwóch brakujących nie zdołano jeszcze odszukać. Między zabitymi było 27 żonatych, którzy pozostawiają 90 dzieci. Nieżonaci byli po największéj części Polakami. Stosunkowo nie wielu zostało spalonych, gdyż płomień wybuchu nie rozciągał. najwięcéj robotników pad... jących gazów, które z wielką szybkością zapełniły całą przestrzeń.

* **Wielki pożar w Berlinie.** Główny gmach wystawy hygienicznéj w Berlinie spalił się w ... wczorajszym do szczętu. Pastwą płomieni padło bardzo wiele przedmiotów na wystawie będących. Depesze berlińskie, które nas dzisiaj rano doszły, donoszą, że pożar wszczął się z niewiadomych dotąd przyczyn w izbie robotniczéj przy wejściu do budynku restauracyjnego, a ponieważ wiatr był silny i wszystkie budynki są z drzewa, przeto pastwą płomieni padły prawie wszystkie budynki. Dopiero o 10 godzinie wieczorem mogła straż ogniowa opuścić miejsce pożaru. Życia jednakże nikt nie postradał i tylko jedno dziecko przejechała straż ogniowa. Straty są ogromne. Popaliło się bardzo wiele planów i modeli, w ogóle miało się spalić $^{3}/_{5}$ wystawionych przedmiotów, których wartość asekuracyjna dochodzi do 3 milionów marek. Sam cesarz przybył na miejsce pożaru. Wystawa miała być w dniu 16 b. m. otwartą. Budynki wystawy znajdowały się w pobliżu Moabitu.

* **Oberwania chmur** w ostatnich dniach były na porządku dziennym w Czechach, na Morawie i Szląsku. W miejscowości Bystrzycy na Szląsku pruskim dnia 6 b. m. w powodzi spowodowanej oberwaniem chmur jedenaście osób utraciło życie. Późniejsze doniesienia mówią o 15 ofiarach. Oberwaniu chmur towarzyszył prawie wszędzie gruby grad, który zrządził w polu nieobliczone szkody. Pioruny wznieciły wiele pożarów, przyczem nie obyło się także bez ofiar w ludziach. Powodzie, w Czechach zwłaszcza, uszkodziły miejscami tamy kolejowe, co spowodowało przerwy w komunikacyi. W pobliżu stacyi Kri kolei Franciszka Józefa skutkiem pęknięcia grobli stawowej cała przestrzeń między miejscowościami Nusslą a Modran była zalana tak, że musiano zawiesić ruch pociągów. — Dnia 9 bm. rano w wielu okolicach, nawet i naszego kraju, padał śnieg, który jednak stajał prędko.

* **Jedwabnictwo.** Osoby, któreby zechciały zająć się tegorocznem wychowem jedwabnika morwowego, zechcą zgłosić się o jajeczka pod adresem Dr. M. Łuszczkiewicz ul. Mikołajska Nr. 28 w Krakowie.

* **Liczba** teologów katolickich w Monasterze we Westfalii podniosła się z 85 do 116. Przyną tego wzrostu jest nadzieja ukończenia kulturkampfu.

W Muskau (na Szląsku) sprzedadzą spadkobiercy po ks. Fryderyku Niederlandzkim 500,000 morgów boru, aby ziemię rozparcelować na 5000 gospodarstw chłopskich po 100 morgów każde i po tanich a przystępnych cenach sprzedać chłopom! A zatém zamiast do Ameryki może się niejeden z pieniędzmi zwrócić ku Wrocławiowi.

Ceny wrocławskie.

Płacono za szefel berliński 80 fnt:

Pszenicy	8 ℳ 25 ₰	7 ℳ 70 ₰
Żyta	6 „ 80 „	6 „ — „
Jęczmienia	6 „ 75 „	5 „ 90 „
Grochu	6 „ 75 „	5 „ 90 „

bo krew do nich przybywa i odpływa po organizmie i ciele. Serce związane nerwami z głową, ustawicznie są obaj w korespondencyi. Jeżeli mi wolno uczynić porównanie, to głowa czyli mózg w głowie jest mężem, a serce z całem ustrojem swoich nerwów niewiastą, obaj żyją w małżeństwie nierozerwalnym do śmierci. Przypatrzywszy się czynnościom obojga i pożycia tego małżeństwa postrzegamy, że są chwile kiedy obydwoje w największéj zgodzie, i drugie kiedy panuje głowa, a serce podbite cicho siedzi, są nareszcie chwile, kiedy ono réj wodzi, mając męża pod pantoflem. To porównanie zaprowadzi nas do spostrzeżeń i wniosków w téj materyi potrzebnych, bo na nim polegają obojga przymioty.

Serce nie jest tylko na to, aby poruszało siłę życia, ono ma także swoje władze, któremi na człowieka bezpośrednio, a na świat pośrednio wywiera wpływy. Jakim sposobem? Otóż — człowiek za pomocą rozumu poznaje zmysłami podane przedmioty, jedne mogą być jego egzystencyi sprzyjające potrzebne, drugie przeciwne, a nawet szkodliwe. Żeby był zwierzęciem, wybiera albo po prostu sięga tylko po sprzyjające, a odpycha przeciwne. Krówka nie wezmie do gęby gorzałki, chyba, że jéj się gwałtem wleje, człowiek inaczéj postępuje, on wié, że go gorzałka truje, a pije ją. Lub niejeden idąc koło obcego ogrodu, zapachły mu piękne kwiaty i owoce, drzwi otwarte on nie wchodzi ani rwie, coś go odpycha, aby nie poszedł, ani rwał bez pozwolenia, chcąc uniknąć wstydu — zaś bydlątko zobaczywszy drzwi otwarte, kwiaty i rośliny, pakuje się zaraz, zrywa bez wszystkiego, wypędzą go ztamtąd i ochłostają, nic — za chwileby znowu tę samą scenę powtórzyło. Człowiek zaś z jednéj strony nęci przedmiot, z drugiéj strony odpycha, dziwna walka!

Raz cieszy się z niego, w téj saméj chwili bije mu serce w piersi jakby przelękniona, smutek sprawia. Czy jeden i drugi nie doświadczył sam na sobie tego zjawiska? Komuż nie narobiły pieniądze skomy, kasyer je widzi liczy, ma w ręce, a przecie nie chowa, wiedząc, że nie są jego własnością, mimo iż go nikt ani widzi ani słyszy, mógłby je zabrać bez przeszkody? Któż zabrania tego czynu? Wszak rozum je poznał, zapragło serce, a tu przeszkoda w saméj duszy, wołająca: „nie!" Nim wykryjemy tę władzę, musimy naprzód wyjaśnić potrzebne potoczne wiadomości.

Nieraz nam się odbijają o uszy wyrazy: zły, dobry, one bywają przystósowane nie tylko do przedmiotów, ale też przymiotów i czynności. Zapytajmy no co rozumieją ludzie pod dobrym lub złym?

Rozumowo rzecz rozwięzując twierdzimy: Nie ma przedmiotowego złego, bo jeżeli pod wyrazem „zły", rozumiemy to co nam wstrętne, nieprzyjemne lub szkodliwe, toć takie złe względne, bo przedmioty w jednéj chwili szkodliwe, w drugiéj pomocne. Choroba dla człowieka zła, trucizna sama przez się, bo zabijającą, a przecież na zagubienie zaraźliwych chorób niebezpiecznych, używamy trucizn w medycynie, które tym samem stają się nam dobrem.

Octu używamy dla smaku lepszego, więc nam dobrym, zaś dla niektórych zwierząt staje się w téj chwili zabójczym. Więc o takim złym i dobrym przedmiotowym nie ma mowy, ono nam nie wyjaśni istoty dobrego i złego. Nam chodzi o znaczenie dobrego, któreby dla wszystkich było dobrym, a przeciwnie złego, które wszyscy za takie uznać muszą. Przedmiotów na świecie niema złych; więc musimy rzeczy brać przedmiotowo — a na téj zasadzie dojdziemy do celu poglądów naszych.

Oto tak się rzecz ma:

Nikt nie zaprzeczy, iż wszystko w naturze istnieje na podstawie pewnych praw i zasad — tych praw ani zasad nie wymyśla sobie sama istota, ale im podlega wskutek ustroju swego, nadanego od Stwórcy. Tak np. kryształ wskutek praw natury pormacyi, przybiera pryzmę albo ośmiokąt, krzew drzewny zawsze kształt okrągły.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

...ące ludzi cierpi na tasiemca, najmniejsza zaś ich liczba zna prawdziwą przyczynę swego ustawicznego niedomagania.

... **gwarancyą usuwa się każdy tasiemiec z głową**



jako też wszystkie inne robaki u dzieci i dor. słych w jednej godzinie bez bolu i niebezpieczeństwa bez poprzednej kuracyi głodowei i przerwy obowiązków za pomocą łatwo się zażywającego prostego środka. który wzięty nawet na próbę zupełnie jest nieszkodliwy. **Oznakami powyższego cierpienia są:** obserwowane odchodzenie członków podobnych do makaronu lub pestek dyniowych, lub innych robaków, bladość twarzy, mdły wzrok, niebieskie kółka około ócz, wychudnienie, zaflegmienie, zawsze obłożony język, słabe trawienie, brak apetytu naprzemian z wielkim głodem, mdłość nawet omdlenia przy czczym żołądku lub po pewnych potrawach. Wznoszenie się kłębka aż do gardła, silniejsze upływanie ślin do ust, kwas żołądkowy, palenie zgagi, częste odbijanie się zawrót. częsty ból głowy, nieregularny stolec, świerzbienie w kiszce odchodowéj, kolki, wzdymania i faliste poruszania, potem żgające sace bóle w kiszkach, bicie serca brak menstruacyi, słabość itd.

Niezrównany ten środek (tylko łyżka stołowa), dla pacyentów, którzy odrazę mają do lekarstw, w gustownéj formie (pigułki) podług mego przepisu, jest wyrób jednej z najrenomowańszych król. aptek niemieckich.

Honoraryum za radę i środek wynosi: **5 marek w Niemczech, 3 fl. a. w. w Austryi, 3 ruble w Rosyi, 7 franków we Francyi.**

Przesyłka pieniędzy winna nastąpić w banknotach w listach rekomendowanych. — Za zaliczką pocztową nic nie wysyłam i proszę o wyraźny adres zamawiającego. — **Tak samo leczę kurcze epileptyczne, choroby tajne i skóry gruntownie i prędko po 40-letniém praktyczném doświadczeniu także listownie z najlepszym skutkiem.**

Dr. med. Cohn prakt. Arzt in Danzig.

Od najbliższéj stacyi kolei Muszyna Krynica 10 kilometrów. Pociągi od 15 czerwca do 30go września dwa razy dziennie.	Ces. król. zakład zdrojowy **w KRYNICY** (okres zdrojowo-kąpielowy trwa od 15 go maja do 30-go września)	Poczta i telegraf w samym zakładzie.

posiada 18 zdrojów szczawy alkaliczno-żelazistéj, z których 6 świeżo chemicznie zbadanych; 953 pokojów gościnnych, 7 publicznych restauracyi, 3 hotele, 2 gmachy łaziebne o 100 gabinetach z wszelkiego rodzaju kąpielami ogrzewanemi według metody Schwartza, aptekę ze składem wód mineralnych zamiejscowych, trudniącą się wyrobem pastylek krynickich i wyciągu z igliwia na kąpiele balzamiczne, czytelnię 40 gazet i wypożyczalnię książek; zakład gimnastyczny i kąpieli rzecznych, tudzież teatr polski i doborową orkiestrę. — Podczas sezonu ordynuje 6-ciu pp. lekarzy.

Wody mineralne krynickie, napełniane do flaszek dla eksportu najnowszą metodą, mocą któréj owe wody zatrzymują w sobie wszelkie swe składniki a zatém swą właściwość i też same skutki jak przy ich zdrojach, są uznanym środkiem leczniczym: w niedokrewności i blednicy, we wszelkich cierpieniach żołądka lub kiszek, połączonych z osłabieniem trawienia lub z biegunką, w rozlicznych chorobach organów płciowych u niewiast, jakoteż w przeróżnych cierpieniach nerwowych, opartych na osłabieniu tudzież są najpewniejszym lekiem w chorobie angielskiéj i skrufulicznéj u dzieci.

Przy dworcu kolejowym w Muszynie czekają na podróżnych fiakry i wózki góralskie.

Od 15-go maja do 14-go czerwca tudzież od 1-go do 30-go września najtańszy sezon podczas którego ceny pomieszkań są o jedną trzecią zniżone. — Portyer w zakładzie udziela bezpłatnie informacye o niezajętych pomieszkaniach. — Na razie wysiąść można w hotelu krakowskim „pod Koroną". — Zamówienia na wody mineralne tudzież na pomieszkanie, na ostatnie tylko z dołączeniem zadatku od 15-go maja a później od dnia nadejścia listu z pieniędzmi przyjmuje

ces. król. zarząd zakładu zdrojowego w Krynicy.

Magdeburgskie towarzystwo zabezpieczające od gradobicia,

według statutów kapitał zakładowy: dziewięć milionów marek.

dotychczas złożono	4,501,500 marek
od tego odchodzą straty z lat 1880 i 1881 . .	1,006,393 „

a więc pozostaje obecnie do dyspozycyi fundusz-gwarantujący: 3,496,107 marek, **zabezpiecza** urodzaje ziemskie wszelkiego rodzaju **przeciw gradobiciu** po stałych **premiach. Dopłacenia nie mają więc miejsca.** Sumy wynagradzające najdaléj w ciągu miesiąca po ustanowieniu tychże całkowicie wypłacane zostaną.

Zabezpieczenia można robić **rocznie**, albo na **więcéj lat**, albo przechodząc dalej **bez ustanowienia czasu** z corocznem wypowiedzeniem. Kto się zabezpieczy na **6 lat** — udzieli to towarzystwo 5 procent **rabatu-premiowego**, którzy corocznie — wolnym od gradobicia — dostaje 1 procent **więcéj**.

Słoma może być wyjętą dobrowolnie z zabezpieczenia przy małéj dopłacie.

Przy **6-letniem** zabezpieczeniu, czeka się z zapłatą premii aż do **31.** września zabezpieczonego roku.

Od czasu **istnienia lat dwadzieścia ośm** towarzystwo to zabezpieczyło 960,546-ciu a tymże wynagrodziło 37,744,425 marek. Suma zabezpieczeń na rok 1881 wynosiła 185,857,468 marek.

Niżéj podpisany agent z chęcią przyjmuje chcących się zabezpieczyć i udzieli **wszelkich** potrzebnych i życzonych wiadomości.

Bytom Górny-Szląsk, dn. 15-go maja 1882.

M. Dresdner jr., Rynek.

DLA REKODZIELNIKÓW

zatrudniających się robotą igłową, jest maszyna do szycia jednem z najpożyteczniejszych narzędzi, jednakże musi być zastosowaną do celów, tj. musi wszelką robotę w swoim rodzaju wykonać pięknie, trwale i łatwo. **Singer Co.** w Nowym-Jorku jest jedyną fabryką, dostarczającą takie specyalne maszyny do szycia, mianowicie dla robót krawieckich, szewskich, pugilaresowych i rymarskich, dla introligatorów, do wyrobu kapeluszy, worków, podeszw pilśniowych, najcięższych pasów trybowych itp., wszelkie zaś maszyny są do nabycia tak do ruchu nogą, jakoteż do ruchu za pomocą pary. Oryginalne Singera maszyny sprzedaje się z zupełnem poręczeniem i małym zadatkiem bez podwyższenia ceny na tygodniowe spłaty po **2 marek** — W celu uniknienia zamian z innemi maszynami ogłaszanemi pod nazwą Singera należy uważać. że oryginalne maszyny mają na ramieniu maszyny całą firmę: **„The Singer Manufacturing Co."**. prócz tego zaś znak fabryczny na górnéj części, tudzież na podstawie. — Dla użytku domowego tudzież dla łatwiejszych robót, jak bielizny, ubrania damskiego, wyrobu płaszczów itp. polecamy „familijne maszyny do szycia", które jak wszelkie wyroby Singer Co. odznaczają się doskonałą konstrukcyą, dobrocią i działalnością przed wszystkiemi innemi maszynami i uznane zostały jako bardzo dobre już więcéj niż od 30 lat.

The Singer Manufacturing Company New-York

G. Neidlinger w Bytomiu ulica Gliwicka № 31.

Wielki skład wina węgierskiego

1 pudełko na próbę ...

4 gatunki:

wyborny mocny górno-węgrzyn, wyborny łagodny górno-węgrzyn, wyborny stary węgrzyn, Tokayer

i kosztują:

1 pudełko z opakowaniem 8 flaszek m. 19,00 fen.
„ „ 12 „ m. 28,50 „

Pudełka te są stósowne na podarunki.

Przy odbiorze większych ilości udziela się odpowiedni rabat.

Wina zakupione są na miejscach ich wyrobu, i ręczymy za ich czystość i prawdziwość.

Hille i Spółka
właściciel Max Waleczek.
Opole na Górnym Szląsku.

!!Dalekowidz!!

Nowy optyczny instrument kieszonkowy, dla **turystów, mieszkańców gór i nizin**

pokazuje odległość 3—4 mil jasno i wyraźnie!



Ten nowy wynalez. **dalekowidz** składa się z dwóch optycznych szkieł, które na pierwszym lepszym kiju przymocowane być mogą i stosunkowo daleko skuteczniejszy skutek, aniżeli tego rodz. inne, dlatego też te znalazły **ogólne zadowolenie** a mianowicie podróżnym bardzo zalecone.

Z pudełeczkiem, aby przechować w kieszeni za **2,25 ℳ** piękniejsze **3,25 ℳ**, bardzo piękne z większemi szkłami **4,50 ℳ**

Baroskop pewny okaziciel zmiany powietrza, za **3,75** piękniéj wykonany **5 ℳ**

Odsprzedającym za ceny fabryczne.

Wysyłanie za gotówkę, albo za zaliczką pocztową.

„Jedynie tylko do dostania od"

Klingl & Baumann, w Wiedniu I., Tegetthofstras. Nr. 3.

W niepewności zapytuje niejeden chory siebie, któremu z tak wielu ogłoszeń, zalecających najrozmaitsze środki lecznice, zaufać. Ten lub ów anons zaimponuje choremu swemi rozmiarami; wybiera tedy i najczęściéj — źle! Kto takich przykrych zawodów chce uniknąć i nie wydawać swych pieniędzy nadaremnie, ten powinien sprowadzić sobie z Richtera księgarni nakładowéj w Lipsku **(Richter's Verlags-Anstalt in Leipzig)** broszurkę pod tytułem **„Przjaciel chorych".** W broszurce téj omówione są w sposób odpowiedni i wyczerpująco najpewniejsze i doświadczone środki lekarskie, co daje choremu możność spokojnie i dokładnie rzecz zbadać i co najodpowiedniejszego dla siebie wybrać. Dziełko powyższe, 50 polskie wydanie, rozsyła pomieniona księgarnia Richter'a na żądanie bezpłatnie i franco, a zamawiający nie ma przy tem innych kosztów, jak tylko 5 fen. wa. na kartę korespondencyjną.

Wyprzedaż cygar.

W mojem składzie cygar nastąpiła zupełna wyprzedaż i jestem wstanie ofiarować takowe niżéj ceny zakupna. Przesełam różnych gatunków 500 sztuk franco i z opłatą cła. — Zaliczki 25 marek pod gwarancyą zadowolenia. Cennik gratis.

Rud. Mentel,
Cigarren-Fabrik,
Bremen.

Codziennie świeże listy ciągnień wszystkich klasowych loteryi są do przejrzenia u

B. Schäfer,
skład cygar w Bytomiu
ul. Gliwicka nr. 5.

Dobre cygary,

w cenie, począwszy od **2,50 ℳ** do **30 ℳ** za skrzynkę. Równocześnie polecam jak najtaniéj **cygarniczki, cygarnice, portmonetki** i różne przyrządy do zachowania ognia u

B. Schäfer,
skład cygar w BYTOMIU,
ul. Gliwicka nr. 5.

Szum w uszach

przeciwko czemu środek za 2 Mk. wyśle aptekarz **Dr. Werner,** Endersbach, Wtbg.

Harmoniki

w cenie po **2, 3, 4, 5, 6** aż do **30** marek za sztukę ma na składzie

Adolf Finke,
kupiec w Bytomiu, Reitschule.

Mój wielki skład
ręcznych **kuferków**
i kufrów do podróży
poleca bardzo tanio osobom udającym się do Ameryki.

J. Proskauer,
ulica Krakowska, naprzeciw kościoła „św. Ducha".

Losy po 1 marce

na cel, czyli dom powiatowy dla sierot (*„Kreis-Weisenhaus Kaiser-Wilhelmstift"*), których ciągnienie odbędzie się 28 czerwca 1882 — są do nabycia u

B. Schäfer,
skład cygar, w BYTOMIU
ul. Gliwicka nr. 5.

Szczecińsko amerykańska żegluga parowa.

Przewóz pasażerów i ładunków niemieckiemi parowcami I-széj klasy, **wprost z Szczecina do New-Jork. Przewóz pakiet. Weksle na wszystkie większe miasta Ameryki.**

Bliższych wiadomości udzieli chętnie i darmo p. Agent **Louis Franken** w **Katowicach i Szczecińśki Lloyd w Szczecinie.**

Nakładca Stanisław Przyniczyński w Bytomiu (Buethen O.-S.) Druk (Gazety Górnoszląskiéj" w Bytomiu (Beuthen O.-S.)